Nr. 158. Kraków, Czwartek dnia 5 Października 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
**W Krakowie:** rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
**W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
**W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
**Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).**

# GAZETA KRAKOWSKA

**Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.**
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

**Prenumeratę i inseraty przyjmują:**
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S, Herzoga.
**We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
**Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

## Zaproszenie do przedpłaty.

### Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

| | | | |
|---|---|---|---|
| W miejscu kwartalnie | w. a. złr. | 3 | — |
| „ miesięcznie | „ „ „ | 1 | — |
| Z przesyłką kwartalnie | „ „ „ | 4 | — |
| „ miesięcznie | „ „ „ | 1 | 50 |
| W Niemczech kwartalnie | mrk. | 10 f. | — |
| „ miesięcznie | „ | 3 „ | 50 |
| W innych krajach kwart. | frnk. | 12 — | — |
| „ „ miesięcznie | | 4 — | — |

**Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.**

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“, Kraków, ulica Kanonicza pod Nrem 16.**

**Kraków, dnia 4 Października.**

## Stosunek Włoch do monarchii austro-węgierskiej.

Może się to wydawać paradoksem a jednak jest ścisłą konsekwencyą natury położenia międzynarodowego w Europie, że nie ma dwóch mocarstw, któreby bardziej miały wzajemną potrzebę siebie, jak Włochy zjednoczone i monarchia habsburgska rekonstytuowana po 1866 roku.

Jeszcze Napoleon III mawiał, że kto chce być pewnym swej polityki względem Austryi, ten musi trzymać sztylet włoski wyostrzony, zawsze gotów do uderzenia jej w plecy. Polityka pruska z 1866 roku w przerażający sposób założenie to polityczne napoleońskie zrealizowała. Na nic się nie przydały Custozza i Lissa, a natomiast Sadowa na północy stała się koniecznością, która przyrodzone grzechy ówczesnej administracyi austryackiej zamieniła nie tylko w rozgrom ostateczny, ale która w zwyczajnych stosunkach była nieuniknioną — skoro najlepsze wojska i najdzielniejsi wodzowie gdzieindziej byli zajęci i cała uwaga polityczna państwa w tamtą stronę była zwrócona.

Również Włochy ze swoją jednością i monarchią narodową niby skonsolidowaną, dopóty po wodach polityki światowej — o co im najwięcej chodzi i chodzić musi — nie będą mogły żeglować, dopóki ich rachunek z silnym wojskowym sąsiadem z północy na dobre nie będzie zamknięty. Fantomy klerykalizmu, federalizmu, upadłych dynastyj, które jak upiory nawiedzają politykę włoską przesuwając się tak dobrze przez sale Kwirynału jak po zebraniach municypalnych Włoch całych, dopóty są tylko fantomami, dopóki gabinet wiedeński nie tchnie w nie życia i krokami ich nie pokieruje; na odwrót zaś rozpłyną się zupełnie w powietrzu i przestaną paraliżować tak równowagę polityki włoskiej monarchii wewnątrz kraju jak i jej chęci wielkoświatowe, gdy raz monarchia austro-węgierska na zawsze im sfery swoje zamknie.

Gdzie tak żywotne więc dla obu mocarstw przychodzą interesa w rachunek, tam prawdziwie dziwić się trzeba nad mocą złych tradycyj, które tym interesom nie dozwalają wywrzeć wpływu należnego.

Zaledwie w roku zeszłym zaczął się ten stosunek na normalną stopę układać. Nazywamy normalną a nie przyjacielską, bo o przyjaźni zimnej, gabinetowej słyszymy już od lat dziesięciu i więcej, a stosunek przecież nie stał się normalnym. Zaledwie takim zaczął się stawać, gdy przekręcone słowa delegata Andrassego i kierownika ministerium pana Kallay'a już go zawichrzyły a gdy na charakterze otwartym i rycerskim tych dwóch mężów stanu zawichrzenia się rozbiły, dziś znowu bomby tryesteńskie już naprawdę grożą zupełnem zaciemnieniem stosunków.

Ludzie przezorni, wnikający głęboko w stosunki prądów politycznych, od dawna wiedzieli, że *Irredenta* w ostatecznych swych wynikach zwraca się przeciw dynastyi sabaudzkiej a nie przeciw mocarstwom posiadającym kawałki przez Włochy pożądane. Dziś już rząd włoski i moralnie doświadczył tej prawdy i materyalne ma dowody w ręku. Czemuż się waha z wyemancypowaniem siebie z pod terroryzmu *Irredenty?*

Czy więcej wart dla niego kłopot stanowczego wystąpienia przeciw sprzysiężeniu, które rośnie jego słabością, niż pełna harmonia z monarchią, która przestała być najezdniczą we Włoszech. Przez tę harmonię ugruntowałaby się niewzruszenie narodowa włoska monarchia, opierająca się na wszystkich żywiołach, które są społecznemi i narodowemi z natury. Przy istnieniu zaś *Irredenty* nie ma dla królestwa włoskiego ani wewnętrznego spokoju, ani wielkiej polityki; możliwą tylko zależność od tego prądu, który się zwraca przeciw dynastyi, będącej jednym z głównych węzłów jedności włoskiej. Nadto zaś Włochy w tym stanie są tylko narzędziem w ręku tych potęg, któreby ich zechciały użyć bądź przeciw monarchii austro-węgierskiej, bądź przeciw Francyi — a droga przecież nie tędy prowadzi Włochy do wielkiej światowej polityki.

Z drugiej strony wszakże tylko nieprzyjaciele odrodzonej monarchii austro-węgierskiej — zewnętrzni albo wewnętrzni — mogą ją przeciw Włochom podbudzać. I dla niej nie ma wolnej wielkiej polityki, tylko zależność, dopóki ta groźba sztyletu włoskiego — nie bomb Orsiniego — istnieje. Ci, którzyby chcieli oprzeć monarchię na dawnych jej konserwatywnych siłach, zcentralizować ją i na dawne rzucić awantury restauracyi światowej, ci przeciw włochom podniecają i ci z bomb tryesteńskich robią wypadek, za który stosunki międzynarodowe mają być odpowiedzialne, ci także, którzyby chcieli do Rosyi nawrócić jak do bezpiecznego portu, i którzy lękają się starcia przeciwnych interesów pomiędzy monarchią a Rosyą, ci radzi podtrzymać w sferach monarchii *fantomy* włoskie i nie dopuścić związku środkowej Europy, jaki stałby się skałą podwodną dla polityki rosyjskiej.

Oto są przyczyny, nadające wypadkom tryesteńskim ważne polityczne znaczenie. Bez nich nie byłyby one jak zwyczajnym wybuchem anarchicznym, szkodliwym w pierwszej linii dla samej ludności włoskiej wybrzeży tryesteńskich. Tym, którym idzie o potęgę monarchii, ci powiększać nie mogą znaczenia tych wypadków, ani czynić za nie odpowiedzialnymi rządy włoskie i narodową politykę włoską w ogólności — pod warunkiem naturalnym, że rządy włoskie wystąpią przeciw agitacyom *Irredenty*, jako przeciw swojemu nieprzyjacielowi wewnętrznemu, co znowu jest możliwem wtedy tylko, gdy nie ma parcia na nie zewnętrznego i gdy mocarstwo zewnętrzne nie pociąga ich do odpowiedzialności za czyn, nie mający nic z niemi łącznego.

## LISTY SEJMOWE.

### VIII.

Lwów 3 października.

Na przedostatniem posiedzeniu sejmowem, została załatwioną sprawa zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881.

Poseł Chrzanowski godzien największego uznania za swój trud troskliwy i do dna rzecz wyczerpujący. Ze sprawozdania jego więcej się nauczyć można o obecnym stanie *faktycznym* sprawy indemnizacyjnej, aniżeli z prawniczych wywodów o naturze zaliczek i dodatków państwowych, o wyszukiwaniu łączności pomiędzy temi a rozporządzeniami ministeryalnemi i t. p. Zapewne gdyby sprawa przyszła przed sądy *jurystów korony*, albo przed jakieś sądy między-narodowe, te wywody miałyby większą doniosłość. Jak dziś politycznie i faktycznie rzeczy stoją, nie wiele się one przyczynią do rozwiązania kwestyi. Więcej daleko dobry rachunek w tej zawiłej sferze funduszów indemnizacyjnych Galicyi. P. Chrzanowski miał sobie poruczone przez komisyę budżetową zamknięcie rachunków tych funduszów z jednego roku. Budżetowa ta misya jego nie ma więc nic wspólnego ze sprawą indemnizacyjną, ale że ją spełnił sumiennie i gruntownie, więc się przyczynił do jasnego stawienia samej sprawy. Obliczenie ak-

---

*Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 4 Października.*

2)

## LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

### V.

Wielki Bazar. — Otaczające go ulice i targi. — *Bałak-Bazar.* — Wnętrze bazaru i pierwsze wrażenie. — Faktorowie i przewodnicy. — Zakupna. — Bazar broni. — Bazar materyj i kobierców. — Bazary obuwia, pachnideł, fajek. — Sklepy *Orie-à-Orac.* — Mieszkańcy bazaru. — Meczet sułtana Bajazeta II. — Charakterystyka meczetów. — Grób Bajazeta. — Gołębie. — Ptaki i psy w Konstantynopolu — Plac Seraskieratu i wieża. — Widok z wieży. — Sulejmanich i otaczające je instytucye. — Poetyczne napisy karahissari. — Kaplica grobowa wielkiego Sulejmana i Roxolany. — Wodociągi cesarza Valensa. — Północna część Stambułu. — Tureckie i chrześciańskie dzielnice. — Meczet Szach-Zade. — Meczet zdobywcy. — Napis nad wejściem i jego dzisiejsze znaczenie. — Meczet Selima i widok na Hass-Kiei, Piripasz i Ok-Meidan.

(Ciąg dalszy).

To tylko dla tego, żeby zadowolnić twoją ciekawość, tylko dla przepędzenia chwilki czasu z tak dystyngowanym cudzoziemcem. O! jeśli nie chcesz, nikt ci nie każe kupować. Gdybyś jednak chciał, zrobiłbyś dobry interes, bardzo dobry! Dla ciebie, dla tego, żeby cię od innych szachrajów ochronić, oddadzą towar ze stratą. I rzeczywiście dają ci pierwszą bagatelę, która ci się podoba, za połowę wartości, pewni, że się odbiją na reszcie. Z tyłu tymczasem, twój przewodnik porozumiewa się znakami masońskiemi. Naraz szepce ci: tego nie kupuj, to złe i drogie! A za chwilę, korzystając z łatwowiernie rozbudzonego zaufania, bałamuci cię swoim podziwem dla innej, droższej i gorszej rzeczy i w rezultacie wychodzisz obrabowany z połowy swoich funduszów i z paką sprawunków niespodziewanych i bezużytecznych.

Ależ bo naprawdę, jak oprzeć się pokusie? Gdzie stąpisz, oko twe pociągają przedmioty niewidziane a dziwnie oryginalne, formy i barwy fantastyczne, wszystko zdaje się szeregiem klejnotów i arcydzieł ze skarbca lub muzeum. Sam nie wiesz czy masz w ręku łachman dwugroszowy czy cudo jakieś, za które warto dać tysiące; tracisz miarę porównania, jesteś olśniony. Oto bazar broni, arsenał przepyszny, w którym miłośnik wschodnich rzeczy, mógłby zmysły stracić. Dawniej wchodzić tu nie było wolno chrześcianom — i dziś jeszcze sami tylko turcy handlują temi skarbami. Cała krwawa historya zwycięztw półksiężyca, zdaje się wypisaną na tych ostrzach zardzewiałych, na których szukasz śladów krwi chrześciańskiej. W myśli przesuwają się zfanatyzowani wojownicy Mahometa i Omara, roznoszący wiarę w proroka na końcu swoich mieczów; sułtanowie ponurzy z czarnemi brodami i oczami rzucającemi błyskawice, janczarowie zalani krwią, spahisy i czausze nie znający miłosierdzia, nad niemi rzezańce seraju, rzeki krwi, piramidy głów, jęki ofiar, ryki zwycięzców, zatykających sztandar zielony na stosach trupów. Tym jataganem przeciął może basza jakiś niejedną głowę na pół; — ciężki jak maczuga, twardy a cienki, odbija wypolerowaną klingą od matowej rękojeści. Tamta stal lekka i cieniuchna jak włos, przecina jednym zamachem jedwabną poduszkę i żelazną sztabę. Ta zakrzywiona szabla pochodzi z Damaszku — ma pięćset lat. Nic jej nie zdoła wyszczerbić i zepsuć — trwać będzie dłużej może niż Damaszek. Dziś zatracono już tajemnicę wyrobu tych arcydzieł, a prawdziwe płacą potrójną wagą złota. Ten kindżał o formach lekkich, zgrabnych, wytwornych, z wdzięcznemi arabeskami na rękojeści, pochodzi od maurów z Kordowy lub Grenady. Tamtym w srebro oprawnym, dawny jego właściciel lezgijczyk, nie jedną pierś najeźdźcy przeszył w swoich wąwozach górskich, nim go wreszcie powaliła kula zdradziecka. A ta maczuga w żelazo okuta — czy nie ta sama, którą Mahomet II rozbił głowę żołnierzowi, rabującemu skarby Ś. Zofii?

I znowu jatagany kosztowne w oprawach z masy perłowej i słoniowej kości, rękojeście połyskujące ametystami, turkusami, rubinami, sztylety kobiece, któremi zazdrosne odaliski mordują rywalki w zakątku haremu, noże wyostrzone eunuchów, zaczajonych za murem na śmiałka, co rzucił spojrzenie gorące na czarnooką *hanum;* kandżary, któremi sułtanowie obcinali głowy baszom; miecze katowskie straszne, czarne, ciężkie; inne, których dziś już nikt nie potrafi udźwignąć a dawniej rycerze Proroka wywijali niemi młynki w powietrzu. Na nich poznaczone kreski przypominają liczbę głów zmiecionych i piersi przeszytych. Obok zbroje odwieczne, zardzewiałe puklerze, koszulki druciane, berdysze o dziwnych kształtach, tarcze stare, skurzane, naramienniki nabijane srebrem, siodła ciężkie od złota i drogich kamieni, czapraki z ponsowego aksamitu, przerabiane złotogłowiem w półksiężyce, uździenice całe srebrem lśniące, namioty składane, ogromne, w których obozowali sułtanowie i wezyrowie i skurzane szatry baszybuzuków. I znów stosy całe zardzewiałego żelaziwa o formach niewidzianych, o użytku nieznanym, stara tandeta, w której są nieocenione skarby, połamane kawałki stali z rękojeściami pełnemi turkusów i koralów, rupiecia, od których niegdyś blask bił słoneczny.

Innemi czarami nęci cię bazar tkanin. Tu już oślepnąć chyba trzeba od barw gorących, od gry świateł dziwnej na wzorzystych kobiercach i misternych arabeskach jedwabiów, łamiących się w półmroku ciasnych sklepików. Co za przepych, co za oryginalność, jaka śmiałość i fantazya w rysunkach, w tonach, na pozór krzyczących a zgodnych zupełnie! Same kobierce tylko mogą głowę zawrócić. Od grubych kilimków w szerokie jaskrawe ściegi, aż do mięciuchnych, włosistych tkanin z kóz angorskich, białych jak śniegi na szczycie Olimpu — czegóż tam niema! Ciężkie kobierce brunatne i czarne z Kurdystanu, żółte i czerwone z Buchary i Chiwy, inne na tle ciemnem w smoki i kwiaty niewidziane z bazarów Kairu; perskie, mieniące się wszystkiemi tonami tęczy; mingrelijskie, złotemi ściegami przerabiane. Złotogłowie z Bagdadu, brokaty stare z ceremonialnych strojów trzech buńczucznych baszów, jedwabie z Trebizondy i Brussy, muśliny bengalskie, tkaniny indyjskie lekkie jak puchy łabędzie a barwne i wzorzyste, jak brzegi zaczarowane Gangesu; kaszmiry ogromne z dolin himalajskich, dające się zwinąć w kłębek malutki, szale z Madrasu, tyftyki kosztowne, jakich tutaj tylko można dostać. Serwety i zasłony ścienne wszelkich wielkości, szyte jedwabiami jaskrawemi, srebrem, złotem, koralami, paciorkami lśniącemi, perłami, — małe, wielkie, jedne po niczemu, inne po bajecznej cenie, czarne z wyszywaniami pomarańczowemi, białe w ponsowe arabeski, złociste w kwiaty i wzory fantastyczne, w zygzaki z sentencyi koranu, oplecione liściami i wężami. Wszystko to śmieje się, bije w oczy najsprzeczniejszemi barwami, olśniewa swoim blaskiem, zdumiewa bogactwem, fantazyą, dziwactwem, pięknością oryginalną.

JAN GNATOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tywów i passywów funduszu indemnizacyjnego, dokonane przez niego i wzbudzające pełną ufność, przyczynia się do należytego ocenienia sprawy.

Wedle rachunków sprawozdania, pasywa tego funduszu, czyli to, co wypadnie wierzycielom tego funduszu zapłacić do r. 1898, wynosiło w końcu 1881 r. sumę 65,961.847 złr. 16 ct., aktywa zaś funduszu po koniec tegoż roku 1881, wynosiły 3,733.745 złr. 97 ct.

Uregulowanie tej sprawy najważniejszej dziś dla kraju, doznało w ostatnim czasie wielkiej zmiany w przygotowaniu opinii.

Układ kraj obciążający, jaki rząd zaproponował w swojem przedstawieniu, musiał już sam przez się ostudzić zapał do uregulowania tej sprawy. W ostatnich czasach przybyło do tego obojętne traktowanie ze strony rządu sprawy, do której pod każdym względem, politycznym i finansowym, powinien on był przywiązywać pierwszorzędną wagę. Obojętność tę zaczęto wykładać rozmaicie a rezultatem tych wykładów dla niejednego stał się wynik, że nie opłaci się udawać na drogę targów lub w ogóle układów, jeżeli rząd sprawy tej nie przeprowadzi. Przyjazd ministra Ziemiałkowskiego dla wzięcia udziału w obradach sejmowych, nie rozsiał wszystkie niepewności. Nikt wprawdzie nię wątpi, że minister, który się tak daleko zaangażował w przemówieniach swych w Radzie państwa co do obrony praw kraju w obec skarbu państwowego pod względem dawnych zaliczek, musi być za radykalnem załatwieniem całej kwestyi i temu stanowisku swemu niewątpliwie minister Ziemiałkowski dał wyraz, podczas pobytu swojego we Lwowie. Gdy wszakże nie do jego kompetencyi ścisłej sprawa ta należy i ostatnie w niej słowo przysługuje ministrowi skarbu, którego żaden inny minister angażować nie może, rezerwa ztąd wynikająca, jak się zdaje, nie oddziałała zachęcająco, jakby życzyć sobie można było na koła sejmowe. To wszakże jest pewnem, że przedstawienie, które wyszło z rady ministeryalnej za przyzwoleniem cesarskiem, *jest aktem polityki gabinetowej* solidarnie gabinet obowiązującym. I to także nie ulega wątpliwości, że minister skarbu, który zna tę sprawę lepiej, niż każdy inny, który głos w radzie ministeryalnej pod tym względem miał decydujący i o którego chęciach dla kraju powątpiewać nie można, musi przy wniosku rządowym złożonym do laski marszałkowskiej, więcej prawie obstawać, niż każdy inny. Przyznajemy więc, że nie rozumiemy dobrze, zkąd mogą powstawać wątpliwości, jeżeli nie są one manewrem tych, którzy nie życzą sobie w ogóle, aby sprawa była załatwioną i nie rozumiemy także, aby zachowanie się ministrów wpływać mogło na ocenienie stosowności chwili do załatwienia tej sprawy.

Przeciw załatwieniu pozostaje zawsze tylko jeden argument, to jest propozycya rządowa dopłaty 525.000 rocznie przez kraj do jego ciężarów indemnizacyjnych obecnych. W ostatnich czasach i to podniesiono wszakże, że zarząd finansowy przez kraj funduszów indemnizacyjnych drożej kosztować będzie, aniżeli dziś, gdy on jest prowadzony przez państwo.

Ten ostatni zarzut jest zarzutem nowym. Nie w tym sensie, że się pojawił ostatniemi dniami dopiero, ale tem nowy, aby ktoś na świecie nie chciał brać interesów swoich we własną rękę dlatego, że zarząd niemi drożej go kosztować będzie, aniżeli zarząd przez obcego, z jego także kieszeni, tylko bez pytania się jego i za pomocą obcych organów. Jeżeli taki ktoś byłby krajem, toby podpisywał abdykacyę z własnej samodzielności. Z rozumowania takiego wynika tylko tyle. że trzeba się starać o tani zarząd, ale własny i własnemi organami, swojemi ludźmi.

Rzecz więc stoi jak stała, że li tylko obciążenie kraju nowym ciężarem może być przeszkodą w spełnieniu gorących życzeń, aby mieć sprawę w swojem ręku i nie być pod grozą żądań państwowych, kolizyj politycznych, decyzyj trybunału, długu choćby fikcyjnego, ale który zawieszono nad nami — dziś w wysokości 75 milionów, kiedyś w wysokości 130 milionów, a który w złym razie kraj może zrujnować materyalnie do szczętu, i nietylko zrujnować, ale zawichrzyć jego stosunki społeczne wewnętrzne, jeżeliby złośliwa agitacya winę przyszłych ciężarów składała przed masą kontrybuentów na tych, w szerokiem znaczeniu, którzy dziś dzierżą politykę krajową w swojem ręku.

Wszystkie względy polityki i roztropności finansowej nakazują nam zatem dążyć do rozwiązania ostatecznego tej sprawy w momencie pomyślnym. Pomyślnym zaś jest on wtedy, gdy rząd państwowy przychodzi z propozycyą, a nie wtedy, kiedybyśmy my o nią wołali.

Dlatego też samego względu, nie jesteśmy za przyjmowaniem obciążenia kraju dodatkowym ciężarem, któryby wynosił 5 centów od reńskiego w podatkach stałych wedle propozycyi rządowej. Nie, lecz jesteśmy za wejściem w propozycye rządowe, aby mu uniemożliwić odwrót, bez zerwania politycznego z nami. Zanadto ten rząd potrzebuje poparcia Galicyi i jej reprezentantów, aby do tego zerwania lekkomyślnie się posunął. Słuszną ugodę i słuszną korekturę przedstawienia rządowego przyjąć będzie musiał. Z naszej zaś strony, to tylko może być słusznem, aby z dotychczasowych zaliczek skarbowych rocznych tyle tylko skarbowi opuścić, wiele wynosić będą procenta *od aktywów* funduszu indemnizacyjnego w tej chwili, gdy ten fundusz przejdzie w zarząd i władanie kraju.

Co ze stanowiska rządu słusznem się wydawać może, tego wiedzieć nie możemy. W komisyi indemnizacyjnej sejmu zasiadają wszakże mężowie, którzy mają wpływ stanowczy na tok spraw parlamentarnych w Radzie państwa, która stanowić będzie drugą stronę, potwierdzająca układ między krajem a państwem. Ci domyślać się mogą, jak daleko sięgają granice możności rządowej i w tych granicach obowiązani są dla słuszności krajowych interesów zapewnić należne im ze strony rządu uznanie. Właściwie więc współudział tego rządu, który się opiera na poparciu kraju naszego, nie jest potrzebny przy traktowaniu tej sprawy w sejmie. Komisya sejmowa ma w ręku papier, za pomocą którego można spełnić jedno z najgorętszych życzeń kraju, podnieść jego powagę i samowładanie, usunąć jednę z kolizyj między krajem a państwem w polityce krajowej przeszkadzającą, a przyszłym stosunkom krajowym zagrażającą. Na niej więc leży w pierwszej linii odpowiedzialność za to, co zrobi z tem przeznaczeniowem papierem, który jej do referatu złożony — na nich leży odpowiedzialność za spożytkowanie chwili sprzyjającej dla kraju.

## Rolnictwo, handel i przemysł.

### Tygodnik finansowy.

*Kraków, d. 3 października.*

Giełda nie ma szczęścia obecnie. Zaledwie doczekała się ukończenia wojny egypskiej, już została zalterowaną „żydobiciem“ w Preszburgu, przeflancowanem z Rosyina grunt europejski. Ponieważ zaś giełdziści są zawsze uposażeni bujną fantazyą, nie chcąc odnaleść rzeczywistej przyczyny stagnacyi, wyśrubowali ten wypadek do wielkiego znaczenia, grożąc zdepreciowaniem renty węgierskiej, a nawet już na kurs takowej atak wykonali, jak gdyby kredyt węgierski na tak słabych podstawach był ugruntowany, iżby wybryki kilkudziesięciu pijanych proletaryuszów takowy zachwiać mogły. W krótkim czasie przejdzie też świat do porządku dziennego nad zajściami w Preszburgu, a giełda będzie zmuszoną do szukania inuych przyczyn, aby sobie wytłumaczyć słabe kursa. Najważniejszą przyczyną złego usposobienia giełdy jest czuć się dający brak pieniędzy i z tego powodu panuje też złe usposobienie giełd zagranicznych. Anglia potrzebuje dużo złota na zapłacenie kolosalnych mas zboża zakupionych w Ameryce, znika więc jedna baryłka za drugą złota z piwnic angielskiego banku, a ten chcąc się salwować od zagrażających suchot, podnosi stopę procentową, aby tym sposobem ściągnąć złoto z Europy. Na domiar złego, francuski minister finansów przedstawia projekt budżetu z dawno tam niewidzianym, znacznym deficytem, bo wynoszącym około 150 milionów, co na długi czas położy tamę wszelkim konwersyom i zachciankom nowych emisyj. Nie wpłynął tym razem na ożywienie giełdy październikowej termin płatności kuponu wynoszącego kilkadziesiąt milionów, których przynajmniej część na giełdę wrócić się powinna a nawet nie wpłynął świetny rezultat subskrybcyi na losy Czerwonego krzyża (na 250 tysięcy losów przeznaczonych do subskrybcyi, subskrybowano przeszło 900 tysięcy); będzie więc musiała nastąpić znaczna redukcya.

Akcye banków trzymają się mdło i w ogóle o kilka guldenów się obniżyły; toż samo akcye kolei południowej z powodu znacznych szkód, wyrządzonych przez powodzie w południowej części monarchii. W ogóle, katastrofa załamania się mostu pod Esseg ujemnie wpłynęła na kurs wszystkich akcyj kolejowych, gdyż spodziewane jest rozporządzenie rządowe o zastąpieniu wszystkich drewnianych mostów żelaznemi, co znaczne za sobą pociągnie koszta. Tylko akcye kolei północnej są faworyzowane i podniosły się do 2,800, i jest nadzieja dalszej nawet zwyżki.

Jeszcze nie przebrzmiało echo subskrybcyi na austryackie losy Czerwonego krzyża, jeszcze subskrybenci losów nie widzieli a już jak w rogu obfitości zapowiadają emisyę 800,000 losów Czerwonego krzyża *węgierskich.* Chyba już nikt nie może narzekać na brak sposobności zbogacenia się. Smutno to jednakowoż, iż tylko w ten sposób udaje się zaciąganie pożyczek, a sposób to demoralizujący, odstręczający od pracy, wyciągający ostatni grosz biedniejszej klasie, który mógłby być lepiej na inne producyjniejsze cele użyty. W kursie złota nie zaszła zmiana. Ruble po różnych małych fluktuacyach utrzymały się przy kursie 117.

---

**Targ bydła rzeźnego.** Wiedeń 2 października. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono ogółem 3040 sztuk wołów, między temi 681 galicyjskich, 2.164 węgierskich i 195 niemieckich. Mimo że spęd ogólny był o 170 sztuk większy niż w zeszłym tygodniu, towar przedni poszedł w górę bo go było mało; za to pośledniejszy towar ciężki miał obrót i spadł nieco w cenie. Sprzedano jednak wszystko. — Galicyjskie woły stajenne płacono po 57 do 62 złr., woły z paszy płacono po 53 do 56 złr., węgierskie woły tuczne płacono po 56 do 61·50 złr., towar najprzedniejszy po 63·50 złr.; woły z pastwisk po 52 do 57 złr.; niemieckie po 56 do 64 złr.krowy po 53 do 58 złr., buhaje po 49 do 54 złr., za 100 kilogramów.

## KRONIKA.

*Kraków d. 4 Października.*

**Kuryerek krakowski.** Charakterystyczną cechą ruchu miejskiego obecnie, jest ruch wozów napełnionych meblami, które z powodu przeprowadzki św. Michalskiej, spotyka się niemal na każdym kroku. Ładowne fury z piętrzącemi się na nich sprzętami domowemi, suną w różne strony miasta rozwożąc mienie bogatszych. Biedniejsi zaś postępują za tragarzami, którzy dobytek ich skromny dźwigają na noszach. Wszystko to — takie zwyczajne a jednak tak charakterystyczne — tonęło dziś od rana w pierwszej mgle jesiennej, która szaro-mydlanym tonem swym zalała nasze miasto, tworząc dla rzeczy i ludzi tło pełne uroku.

Minister Dr. Dunajewski, którego przyjazd na sejm opóźnił się, dziś wieczorem o godzinie 9 przybyć ma do naszego miasta i udać się natychmiast dalej do Lwowa.

Z powodu urodzin cesarza, odbyło się dziś nabożeństwo w katedrze na Wawelu a uczniowie szkół otrzymali reakracyę całodzienną.

W piątek Towarzystwo Muzyczne daje w teatrze wieczorek muzykalny. Program składa się z utworów: Mozarta, Moniuszki, Żeleńskiego, Rubinsteina, Sarazatego, Lalo, oraz z deklamacyi, którą wygłosi p. Sobiesław.

Skwaszona, nerwowa i swarliwa „Reforma“ irytuje się niepomału, że odnowiona sala teatru podobała się naszemu sprawozdawcy teatralnemu. „Reforma“ prawdopodobnie chciałaby, aby była ładniejszą, większą i bogatszą. I my to jej pragnienie podzielamy, ale ponieważ ani my ani ona nie *dopomożemy skutecznie* do przekształcenia sali naszym kosztem, a ofiarność polska nie umie zdobyć się na gmach godny Krakowa i godny sztuki polskiej, więc zgódźmy się, że lepiej mieć teatrzyk oczyszczony i wyglądający porządnie niż tak strasznie brudny jak był dawniej.

Dr. Jakób Caro, profesor uniwersytetu wrocławskiego, znany historyk, niedawno mianowany członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, przybył do naszego miasta i na posiedzeniu wydziałowem Akademii odczyta pracę swą o Janie Ostrorogu.

Dziś odbędzie się ostatni koncert w Ogrodzie Strzeleckim. Grać ma orkiestra cywilna krakowska pod kierunkiem p. Wrońskiego.

Prześliczne „Grube Ryby“ Bałuckiego, ściągnęły wczoraj do teatru liczną publiczność. I nie dziwimy się temu wcale, sztuka bowiem jest tak wyjątkowo dobrą, tak wdzięcznie a szczerze polską, że kilkanaście przeszłorocznych przedstawień nie może z niej zetrzeć brzoskwiniowego puszku świeżości, który trwale zachowa. Ale bo też i grają ją artyści krakowscy *con amore.* Wojdałowicz po mistrzowsku odtwarza postać sympatycznego dziadunia, a panowie Szymański, Feliksiewicz, Werner, pani Wojnowska i panna Pysznik, wybornie zaokrąglają całość, godną pierwszorzędnej sceny. Panna Kałużyńska, złożyła wczoraj nowy dowód niezaprzeczonych zdolności. Jakkolwiek — o ile się zdaje — role naiwne nie należą do jej repertuaru, rozwinęła ona tyle naturalnego wdzięku, tylu wytwornemi szczegółami przyozdobiła swoje wykonanie, że chociaż gra jej gdzieniegdzie nie była równą, a chwilami trochę pospolitą, nie podobna gorąco jej nie pochwalić i nie zaznaczyć, że panna K. jest doskonałym nabytkiem dla sceny krakowskiej. Ale bo też w sztuce, gdzie tak znakomicie nakreślone są charaktery, miło grać i rozumieć intencye autora, który sam silnie, barwnie i z wiernością flamandzkiego obrazu—każdy szczegół naznacza.

Dzisiaj przedpołudniem pod Nr. 25 przy ulicy św. Marka, wskutek zapalenia się sadzy w kominie, spłonęła ściana i dach w mieszkaniu stróża domu, lecz ogień stłumiono.

Wczoraj wieczorem zaalarmowaną została straż policyjna i ogniowa o pożarze na Zwierzyńcu; alarm jednak okazał się fałszywym.

**Kuryerek lwowski** *(3 października).* Jutro temu lat trzysta był taki dzień 4 października. po którym zaraz nastąpił dzień 15 października. Św. Franciszek w kalendarzu bezpośrednio sąsiadował z św. Jadwigą i Teresą, a długi, bezświąteczny miesiąc październik skrócił się o dziesięć dni, ku pociesze tych wszystkich, którzy pragną, żeby jak najczęściej było pierwszego. Coś podobnego dzisiaj, w przeddzień trójwiekowego jubileuszu reformy gregoryańskiej, zdarzyło się w naszym Lwowie, jeżeli nie wszystkim, to przynajmniej dosyć wielu osobom. Poszły one spać w w przekonaniu, że po wczorajszym drugim nastąpi dzisiaj trzeci października, aliści gdy się obudziły, ubrały i wyszły na miasto, niemiłosierna rzeczywistość przekonała je, że po drugim nastąpił znowu pierwszy i to jedyny pierwszy, który nie jest tak bardzo pożądanym... *prima Aprilis.* Przygoda ta trafiła się tym, którzy lubią wszystko na ostatnią chwilę odkładać i którzy przeczytawszy ogłoszenia, że wystawa „Hołdu Pruskiego“ będzie d. 4 października o godzinie 5 po południu zamknięta, powiedzieli sobie, że dzisiaj właśnie albo jutro będzie najlepsza pora na zwiedzenie arcydzieła. Wszystkich, którzy tak myśleli, spotkał zawód gorzki w osobie p. Gorzkowskiego Maryana, który przybył do Lwowa, przywożąc z sobą *sic volo, sic jubeo* mistrza. Na skinienie berła, w imieniu którego p. Maryan G. przemawiał, wystawa w mgnieniu oka została zamknięta, bez względu na długie nosy i kwaśne miny wszystkich Ostatniochwilskich i Zapóźniałkiewiczów, których we Lwowie liczyć można na tuziny.

Wczoraj wieczorem zebrał się komplet Rady miejskiej, ale lepiej ponoś byłoby dla honoru tej instytucyi, gdyby się był nie zebrał, gdyż ojcowie miasta w komplecie powzięli uchwałę, pozwalającą kompletnie powątpiewać o tem, czy wotowali z należytem zastanowieniem. Uchwalili nowy podatek — od przedstawień teatralnych i innych widowisk. Teatr ma płacić 4 prc. od dochodu brutto, inne widowiska znacznie więcej. Opłata będzie pobieraną na ubogich. Ojcowie miasta nie zastanowili się jednak nad tem, że jeżeli teatr ma dochodu brutto łącznie z subwencyą mniej niż jego wydatki brutto wynoszą, to jest sam ubogim i prędzej miałby prawo czerpać z funduszu ubogich, niż przyczyniać się do jego „wzmożenia“. Od niepamiętnych już czasów, wszyscy kolejno przedsiębiorcy tracą na teatrze grube sumy, zkądże racya, żeby więcej tracili? Weźmy kredkę. Jeżeli teatr ma przeciętnego dochodu *brutto* 300 złr. z przedstawienia to przy pomocy subwencyi może istnieć bez straty lecz nie przynosi jeszcze żadnego zysku. Jeżeli jednak od każdych takich 300 złr. da 12 złr. na ubogich, to oczywiście dyrektor, który mógłby z biedą wyjść na swoje, będzie musiał 432 złr. dopłacić. Zkądże to weźmie?.. naturalnie z subwencyi. A zatem kraj daje na teatr subwencyę, a miasto czwartą jej część przywłaszcza sobie na swoich dziadów. I jakież to miasto? czy może opiekujące się tymi dziadami? Nie. Takie, które się procesuje z krajem, chcąc mu tymi dziadami zaludnić szpitale, tak, żeby w nich miejsca nie starczyło dla chorych. Piękna zaprawdę historya, znakomite pojęcia o słuszności i konsekwencyi!

Pomiędzy pp. radnymi są zapewne i tacy, co mają sklepy. Ciekawibyśmy, coby to oni powiedzieli, gdyby p. ministrowi Dunajewskiemu, który właśnie ma przybyć do Lwowa, przyszło na myśl wziąść asumpt z tej uchwały i zaprojektować podatek od dochodu *brutto* z tych sklepów. Utargowałeś panie kupcze 10 guldenów, dawaj bracie guldena, co mi do tego, że ty musisz utargować 50, żebyś miał z czego sklep opłacić i służbę, i sam mieć cośkolwiek, choćby tylko na życie za swą pracę. Wtedyby to dopiero był krzyk, hałas i lament, ale względem teatru możemy przecież pozwolić sobie takiej niesprawiedliwości, którąby nas bardzo bolała, gdyby ją nam kto wyświadczył.

Nie wiem czy ta uchwała rady miejskiej sprzeciwia się jakim paragrafom ustaw, w dzienniku praw państwa zawartych, ale mimo to zdaniem mojem, powinna być skasowana, jako przeciwna ustawom zasadniczego zdrowego chłopskiego rozumu i elementarnej logiki.

**Otrzymujemy** list następujący, który z przyjemnością drukujemy: Szanowna Redakcyo! W numerze 152 „Gazety Krakowskiej“ w korespondencyi z Bochni 25-go września znajduje się wzmianka jakoby Towarzystwo gospodarczo rolnicze krakowskie nie dość żywo oddziaływało na Towarzystwa nasze rolnicze okręgowe w porównaniu do takiegoż działania Towarzystwa gospodarczego lwowskiego i że wskutek tego towarzystwa okręgowe z własnej inicyatywy i jakoby po za centralnem towarzystwem spełniają swoje zadanie, za dowód zaś podano ostatnią wystawę okręgową Bocheńską. Otóż ze względu na słuszność i sprawiedliwość mam zaszczyt donieść, że wystawa okręgowa Bocheńska właśnie z inicyatywy komitetu towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego urządzoną została a to głównie na podstawie subwencyi w kwocie 400 złr., którą tenże komitet z funduszów na podniesienie chodowli bydła od c. k. rządu mu udzielonych — towarzystwu okręgowemu Bocheńskiemu wydzielił. *Suum cuique!— Władysław Struszkiewicz* członek komitetu tow. gosp. roln. krakowskiego i wiceprezes tow. roln. okręgowego bocheńskiego. *Niewiarów* dnia 2-go września 1882 r.

**Komitet wystawy rolniczo przemysłowej w Przemyślu** uważa za swój obowiązek niniejszem stwierdzić, że przy odważaniu bydła obory Jaćmierskiej Wgo Leona Grotowskiego z przyczyny niespostrzeżonego na razie zepsucia wagi, — zaszła pomyłka — a w następstwie tejże zostało bydło wprowadzone na wystawę i poddane ocenieniu jury z błędną wagą i tak:

Amor otrzymał zamiast 790 klg. żywej wagi tylko 600 klg. Krowa Fewronia zamiast 500 klg. żywej wagi tylko 400 klg., krowa Faworyta zamiast 570 klg. żywej wagi tylko 470 klg,, krowa Kreolka zamiast 510 klg. żywej wagi tylko 360 klg., krowa Jagoda zamiast 555 klg. żywej wagi tylko 430 klg.

**Komitet wystawy rolniczo przemysłowej** podaje do publicznej wiadomości, iż po ukończeniu swoich czynności, w pierwszych dniach listopada b. r. się rozwiązuje, uprasza przeto wszystkie strony interesowane, by do tego czasu rachunki swe z komitetem pozałatwiały. Medale dotąd nieodebrane oraz dyplomy, niebawem rozesłane zostaną. Fanty wygrane do dnia 1-go listopada mogą być odebrane, — po tym terminie nie odebrane, pozostaną w drodze publicznej licytacyi sprzedane a kwoty uzyskane na rzecz wygrywających przez 6 miesięcy w kasie Prze-

mysko-Mościsko-Jaworsko-Dobromilskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego zachowane — niepodjęte przez czas kwoty, przypadają funduszowi ubogich miasta Przemyśla.

**Krytyka niemiecka** niezmiernie surowo obeszła się z „Neronem nad trupem matki“ Franciszka Żmurki. Przypominamy, że pismo nasze nie brzmiało hymnami przesadnemi dla tej kompozycyi utalentowanego malarza, którą dziennikarstwo warszawskie przechwaliło nad miarę. Niepowodzenie jednego dzieła nie powinno jednak zniechęcać p. Żmurki, który posiada piękny i prawdziwy talent, a przy pracy liczyć jeszcze może na wiele sukcesów.

**W Łecku**, redaktor „Gazety Łeckiej“ p. Gers obchodził dnia 20 z. m. jubileusz pięćdziesięcioletni jako literat, a 25-letni jako wydawca kalendarza.

**Kaplica królewska** w starożytnym poznańskim kościele katedralnym została obecnie umiejętnie odnowiona przez tamecznego malarza p. Szpetkowskiego.

**Jeszcze o polaku.** W tych dniach ukazała się książka Rouillera p. t.: „*Wołowski, sa vie et ses travaux*“.

**Mało kto wie**, iż w Niemczech wychodzi pismo, specyalnie zajmujące się kwestyą kobiecą. Tytuł tegoż: *Deutscher Frauen-Verband*, a redaktorem dziennika od lat siedmiu jest rodak nasz Bojanowski.

**„Wędrowiec“** pismo tygodniowe warszawskie, poświęcone podróżom, nabył od p. F. Sulimierskiego p. Michał Glücksberg, znany wydawca i właściciel „Bluszczu“. Nowonabywca zamierza pismo rozszerzyć a redakcyę jego powierzył p. Stanisławowi Sobieskiemu, pedagogowi i powieścio-pisarzowi.

**Bolesław Ładnowski**, utalentowany artysta dramatyczny — jak obiega pogłoska — ma objąć kierownictwo naczelne teatru lwowskiego i z tego powodu wymówił kontrakt z teatrem warszawskim, który ekspiruje z końcem b. roku. Krążą nadto wieści, że p. Rapacki i panna Deryng, opuścić mają także scenę warszawską.

**„Kuryer warszawski“** z dobrego źródła otrzymał wiadomość, że p. Wsiewołożskiej, prezes warszawskich teatrów podał się do dymisyi.

**Nowa komedya** p. M. Gawalewicza p. t. „Bibiński“, z wielkiem powodzeniem odegrana na poranku benefisowym p. Hoffmanowej w Warszawie, drukuje się obecnie w odcinku „Kuryera warszawskiego“.

**Król Ludwik bawarski** ma w przejeździe do Moskwy, kilka dni w Warszawie zabawić.

† **W Starym Stawie** na Wołyniu w powiecie Łuckim zmarła d. 29-go września *Marya z Sobieszczańskich hr. Tarnowska*, żona hr. Tadeusza Tarnowskiego, znana w Krakowie.

**Z Petersburga** otrzymuje „Dziennik Polski“ co następuje: „Utrzymują tu z pewnością, że temi dniami widziano cara we własnej osobie, przejeżdżającego się po Newskim prospekcie w otwartym powozie, ulubioną trójką zaprzężonym, bez świty i konwoju wojskowego. Miało to być 17 i 18 z. m. i tem bardziej wzbudzić musiało uwagę, że ogólnie rozpowszechnione jest mniemanie, że Petersburg za życia teraźniejszego cara pewnie już nie będzie carską rezydencyą. Ta carska przejażdżka w różny więc sposób jest komentowaną. Utrzymują, że przejeżdżający się, wcale nie był carem, lecz manekinem. Powiadają, że temi czasy miał zjawić się u Tołstoja niejaki Blondini, włoch, i ofiarował mu na przedaż woskowy biust cara, w naturalnej wielkości i niezmiernie łudzącego podobieństwa. Tołstoj oczywiście kupił i wpadł sam, czyli też wspólnie z Pobiedonoscewem, na koncept, aby dorobić do tego biustu manekina z przyrządem zegarkowym, naśladującym wiernie naginanie czyli rzucanie nerwowe głową, carowi właściwe, manekina zaś w mundurze carskim wsadzić do powozu i wozić po Newskim prospekcie, aby okazać ludowi nieustraszoność cara, a powtóre — i głównie — aby omylić nihilistów, którzy tym sposobem, nie mogąc być pewni, czy to jedzie żywy car, czy też manekin carski, nie będą mogli nic przedsięwziąć przeciw przejażdżkom carskim w ogóle, a zatem będzie mógł takowe przedsiębrać bezpiecznie car we własnej osobie. Ten koncept dziecinny miał się bardzo podobać carowi i carowej“.

**Kalendarzyk.** Jutro: *św. Placyda M.* W Piątek: *św. Brunona W., założyciela Zakonu Kartuzów*, oraz *św. Artura.*

## TEATR KRAKOWSKI.

*Repertoar.*

Czwartek dnia 5 października: „Lokatorowie pana Blondeau,“ komedya w 5 aktach z francuzkiego, po raz drugi.

# SEJM.

**Lwów** 4 października (telegram sprawozdawcy „Gazety Krakowskiej“). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu na wniosek p. Buchwalda uchwalono dać pogrzelcom gminy Ruska Wieś w powiecie brzozowskim zapomogę w kwocie 200 złr.

Z porządku dziennego wniosek posła Bielińskiego o ułatwienie konwersyi długów hipotecznych jak również wniosek posła Merunowicza o kontrolę nad drobną przedażą soli przekazano komisyi dla kultury krajowej.

W sprawie petycyi wydziału rady powiatowej gorlickiej o zmianę trasy kolei transwersalnej Zagorzany-Wola Łużańska-Stróże-Niższe na trasę Zagorzany-Gorlice-Ropa-Grybów wniósł poseł Max jako sprawozdawca komisyi kolejowej rezolucyę oświadczającą się za zmianą trasy, mianowicie, żeby takowa szła na Gorlice i doliną rzeki Ropy o ile to jeszcze możebne. Poseł Stadnicki wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą i wnioskami komisyi.

P. Badeni przypomina, że Wydział był za trasą, którą proponuje komisyom; p. Chrzanowski popiera wniosek p. Stadnickiego; p. Federowicz przemawia za wnioskami komisyi; p. Grocholski opowiada przebieg sprawy w kole polskiem. P. Sławiński przemawia za wnioskiem komisyi, gdyż zmiana trasy jest jeszcze możebną.

Wniosek komisyi przyjęto.

Z kolei poseł Jędrzejowicz jako sprawozdawca komisyi dla kultury krajowej, przedstawia wnioski względem budowy gmachu dla szkoły dublańskiej. Wnioski te wywołały długą dyskusyę, skierowaną głównie przeciw zbyt akademickiemu charakterowi tej szkoły. W tym duchu przemawiali pp. Antoniewicz, Józef Michałowski, Abrahamowicz, Jan Popiel, zaś poseł Ludwik Wodzicki bronił szkoły świetnie — uczynili to i posłowie Krukowiecki, Wereszczyński i sprawozdawca Jędrzejowicz.

Wniosek komisyi z poprawką p. Michałowskiego za praktycznym kierunkiem szkoły przyjęto.

Posiedzenie trwa dalej.

# Przegląd polityczny.

Cesarz i król przybędzie do Pesztu — jak donosi „Węg. Poczta“ — dnia 18 b. m.

---

Z Tryestu donoszą nam: „Aresztowania są zawsze jeszcze na porządku dziennym. Od dwóch tygodni więcej niż trzydzieści indiwiduów aresztowano i końca tego stanu przewidzieć trudno. Nie podlega już wątpliwości, że partya irredentystów w Rzymie i Udine jest czynną. Tej okoliczności trzeba przypisać że pomiędzy dworem włoskim a wiedeńskim od dni kilku a mianowicie od tryesteńskiej podróży cesarza, panuje bardzo naprężony stosunek i jeżeli tylko obrót pomyślniejszy nie nastąpi, można się obawiać, że ostatniego bombowego zamachu będą bardzo groźne następstwa. W samej rzeczy wszakże mogli już byli przyjść do przekonania, że związek włoskich irredentystów tak mało sobie robi z celów narodowych, jak np. ze spraw chińskich. *Rząd włoski ma już liczne świadectwa w ręku i wie dobrze że stoją oni w najściślejszem związku z rosyjskiemi nihilistami.* W Udine dokonano na żądanie rządu austryackiego domowe rewizye a te sprowadziły dziwne odkrycia, co do których cały plik papierów wpadł w ręce policyi, a ten plik papierów zawiera właśnie tajną korespondencyę przewódzców irredentystów z nihilistami. Rząd rosyjski już dawniej wzywał włoskiego ministra spraw zagranicznych, ażeby wydał nihilistę Garaczina i pewną damę zwaną panna Paulina, na których cięży podejrzenie, że w Petersburgu zorganizowali spisek na wymordowanie familii carskiej, a będąc odkryci przez policyę zbiegli do Rzymu, zkąd wszakże dalej prowadzą sprawy nihilistyczne. Sam Oberdank zeznał także, że stał w związku z nihilistami; dalej że nihiliści i irredentyści do tegoż samego celu dążą; bardzo charakterystycznem jest i to zeznanie, że o zamachu na cara Aleksandra II powiadomiony był na dwa tygodnie przed jego dokonaniem i słowo tylko powiedzieć potrzebował, aby zamach spełzł na niczem. Rząd włoski jest bardzo dobrze powiadomiony o działalności irredentystów i o ich celach, lecz zanadto słabym czuje się wewnątrz kraju, aby otwarcie i silnie przeciw nim wystąpił, a także widzi w nich zawsze bardzo skuteczne narzędzie dla aspiracyi narodowych, które umiejętnie zażywszy pożytek z nich można wyciągnąć.“

---

Donoszą z Wiednia, ze sfer inspirowanych z Petersburga, że wszystkie przygotowania były zrobione, aby koronacya odbyła się podczas ostatniej podróży cara do Moskwy, gdy wojenny generał-gubernator Narasiedem otrzymał list bezimienny, że car umrze, jeżeli przed koronacyą zrobi takie koncesye, które naruszają teraźniejszą formę rządu. Książe Dołgoruki i hrabia Tołstoj dobrze wiedzieli, z jakich sfer pochodzi to upomnienie i że autorów jego szukać trzeba w otoczeniu cara. Cara natychmiast zawiadomili a przygotowania koronacyjne bez terminu zawiesili.

Niewielkie to zaiste musiały być zamierzone ustępstwa, którym patronowali: Pobiedonoscew, Tołstoj i Dołgoruki.

---

Prawybory do sejmu pruskiego odbędą się dnia 19 b. m. zaś wybory posłów dnia 26 b. m.

Rada związkowa niemiecka rozpocząć ma d. 15 października swe czynności. Z czynności ustawodawczych, zająć się ma Rada przedewszystkiem etatem cesarstwa. Zresztą mają kwestye administracyjne być przedmiotem obrad, atoli na drugiem dopiero miejscu. Według „Nat. Ztg.“ można uważać za rzecz pewną, że parlamentowi nie będą przedłożone żadne ważniejsze projekta, że jednak rząd ze swej strony poruszy wszystkie sprężyny, aby parlament uchwalił przynajmniej ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby i nowelę do ustawy przemysłowej. Jednem z ważniejszych zadań rady związkowej będzie ułożenie rozporządzenia o zabezpieczeniu losu robotników fabrycznych w razie rozlicznych nieszczęśliwych wypadków, jakie pociąga za sobą praca w zakładach fabrycznych.

---

Z Petersburga donoszą pod dniem 30 z. m.: Car bawił jeszcze w Moskwie, gdy się wieść rozniosła o bliskiej jego podróży do Warszawy. Z początku przyjęto wiadomość tę z niedowierzaniem, dziś jednak zaczyna być prawdopodobniejszą ta wieść, bo powtórzył ją jeden z poważnych urzędowych organów zagranicznych. Nie mało jednak wody upłynie, nim car się w podróż wybierze, choć ta stolica polska wyminiętą być nie może w razie ewentualnej podróży carskiej. Krąży jednak i inna wersya, że car wybiera się w krainę dońskich kozaków. Od dawna władcy rosyjscy odbywają po swem wstąpieniu na tron podróż w te kraje, których ludność odznacza się „wysokiem poczuciem narodowem o swej odrębności“. Rządy zachowują dla nich względy, bo chodzi im o ich pozyskanie sobie. Dońscy kozacy oparli się innowacyom, które miały być u nich zaprowadzone i protestowali przeciwko nim bezzwłocznie. Ponieważ zaś car jest ich hetmanem, więc podróż tak do Warszawy jak i do dońskich kozaków ma równą racyę bytu. Rzetelne to słowa prawdy.

---

Budząca się w Rosyi kwestya agrarna zdaje się, że w nadbałtyckich prowincyach najpierw wybuchnie. Według korespondencyi z Rygi do „Polit. Corr.“ w wielu miejscowościach zbiera się zbrojne chłopstwo, które wśród pogróżek przeciw właścicielom przeciąga po lasach. Niedawno zastrzelono właściciela dóbr Grota v. Wichstrauten w powrocie do domu — parę dni wprzód otrzymał inny obywatel Beck v. Suderhoff uwiadomienie, że komitet postanowił go zgładzić. Gdy wyjeżdżał z domu dał rozkaz kilku z dworskiej służby, by mu towarzyszyli. Lecz na drugi dzień zagrożono owej eskorcie, by nie towarzyszyła temu, co na śmierć skazany i by nie zmuszała wykonawców do przelewu krwi „bratniej.“ Jakoż parobcy oświadczyli, że nie pojadą a nastraszony właściciel nie wychyla się odtąd ze swych włości. Teroryzm irlandzki znajduje tu więc zwolenników.

---

Do „Gołosu“ donoszą z Wiednia: Niezawodnem jest, że serbskie stronnictwo opozycyjne postanowiło skłonić króla Milana do abdykacyi a w razie odmowy zamierza złożyć go z tronu i ogłosić królem księcia Aleksandra, ustanawiając aż do jego pełnoletności regencyę, na czele której stać ma Piroczanac. Po królowej spodziewają się, że nakłoni króla do zmiany polityki w duchu przyjaznym Rosyi lub do zrzeczenia się korony na rzecz syna.

---

Według doniesień z Konstantynopola przyszło do porozumienia co do sposobu porozumiewania się urzędowego między Wys. Portą a Bułgaryą, w ten sposób, iż sprawy bułgarskie czysto politycznej natury należą do zakresu tureckiego ministerium spraw zagranicznych a inne do odpowiedniego departamentu ministeryalnego.

Bułgarski sejm krajowy ma, jak donoszą, zebrać się na najbliższą sesyę w Ruszczuku, gdyż gmach sejmowy w Sofii zgorzał a innego odpowiedniego w stolicy nie ma.

---

Mowa programowa ministra Depretisa, która ma być wypowiedzianą w Stradelli, zawierać będzie względem wewnętrznej polityki stanowcze oświadczenie, że rząd z nieubłaganą surowością poskromi agitacye radykalne, które mogłyby zakłócić stosunki Włoch z zagranicą. Wspominając o stosunkach zagranicznych, Depretis ma powiedzieć, że przyjaźń Włoch ze wszystkiemi mocarstwami a szczególniej szczęśliwa harmonia z dwoma cesarstwami jest dla Włoch i dla Europy silną rękojmią pokoju.

---

Nowy gubernator turkestański gen. Czerniajew zapewnił korespondenta „Timesa“ przed swym wyjazdem do Taszkentu, że Rosya nie zamyśla o rozszerzaniu swych dzierżaw w Azyi środkowej, jego zadaniem ma być podniesienie materyalne i cywilizacyjne tych dalekich krain zaprowadzaniem kolei i innych komunikacyjnych środków i otworzyć drogę cywilizacyi do dalszego pochodu po niezmierzonych przestrzeniach azyatyckich. Czerniajew odbierał po drodze liczne owacye i demonstracye — za co uderzał na wysoki ton mów Skobelewa. Z tego powodu powiada „Natz. Ztg“: „Nateraz ma Rosya nie mało do roboty, by organizować prowincye transkaspijskie, zdobyte przez Skobelewa — potem, gdy to będzie ukończone, popadnie Merw niechybnie w posiadanie moskiewskiego carstwa i nie byłoby nie prawdopodobnem, żeby Anglia uprzedzając to wypowiedziała mu wojnę.“

Wkrótce rozpocząć się mają studya przedwstępne do budowy linii kolei żelaznej od Samary do Ufy. Droga ta ma stykać się z linią kolei sybirskiej.

---

Z Petersburga donoszą: Rosyjski oficer Jaszczurow, który brał udział w organizacyi milicyi wschodnio-rumelijskiej, opowiada z zapałem w jednym z dzienników moskiewskich o miłości bułgarów dla ludu rosyjskiego i dodaje, że wylądowanie dywizyi rosyjskiej w Burgas, byłoby dostatecznem do skoncentrowania sił miejscowych w takiej liczbie, że zadrżałyby przed nią mury Konstantynopola.

---

Dzienniki petersburskie tendencyjne zamieszczają wiadomości z Filipopola, iż w Rumelii objawia się żywe niezadowolenie z gubernatora Aleko paszy, kładąc nacisk, iż szczególnym powodem utyskiwań są zarządy sądowy i skarbowy.

---

Według informacyj „Nowosti“ z nowym rokiem w Królestwie Polskiem w zarządach dróg żelaznych wprowadzone być mają reformy bardzo ważne. Celem uproszczenia manipulacyj zniesione będą wydziały handlowe. Natomiast utworzone zostaną sekcye statystyczne. Skład osobisty biur ma uledz też znacznemu zmniejszeniu.

„Gołos“ donosi, iż w krótce radzie państwa przedstawiony będzie projekt organizacyi policyi lekarskiej.

Ministerium finansów, idąc za zdaniem większości członków rady handlowej i przemysłowej, postanowiło utrzymać w swej sile obowiązujące prawo o obłożeniu cłem worków i odraczając tymczasowo wprowadzenie w wykonanie tego prawa, pozwolić do wiosny przyszłego roku wwożenia napowrót do kraju worków bez opłaty cła, a to z uwagi na zastój w handlu wywozowym zboża.

„Nowoje Wremia“ donosi: Z rozporządzenia ministerium komunikacyj niedziele i dni świąteczne wyłączają się z czterdziesto-ośmio- i dwudziesto-czterogodzinnego terminu bezpłatnego przechowywania towarów, nadchodzących do stacyj kolei żelaznych. — Mianowano komisye do poszukiwań na gruncie dla wytknięcia zatwierdzonych w zasadzie linij kolei żelaznych. Komisye te składają się z przedstawicieli ministeryów: komunikacyj, skarbu, wojny i dóbr państwa.

Gazeta „Sibir“ zamieszcza wiadomość następującej treści: „Wkrótce język polski wyruguje w Irkucku zupełnie z użycia język rosyjski; wszędzie w hotelach, w sklepach i na ulicy słychać mówiących po polsku“. Widoczna ztąd, że braci naszych dość tam zesłanych.

W Rosyi emerytury, pensye i gratyfikacye dla urzędników obłożone zostały — dzięki najnowszemu postanowieniu — opłatą stemplową.

# Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

**Wiedeń** 11 października. „Wiener Ztg“ ogłasza, że Cesarz mianował przy grecko-katolickiej kapitule w Przemyślu, kustosza kapitulnego, ks. Juzyczyńskiego, dziekanem kapituły, scholastyka kapitulnego, ks. Kordasiewicza, kustoszem kapituły, ks. kanonika Ilnickiego, scholastykiem kapituły, ks. dziekana Kujlowskiego i radcę kapitularnego Matkowskiego, dziekanami.

**Preszburg** 4 października. Reskrypt prezesa ministrów Tiszy, zaprowadza sąd doraźny przez jeden miesiąc w całym komitacie preszburskim i mianuje nadżupana Esterhazego, nadzwyczajnym komisarzem rządowym na cały obwód komitatu preszburskiego.

**Tryest** 4 października. Doniesienie niektórych dzienników wiedeńskich, że fabrykant ogni sztucznych Ottino został uwięziony, jest zmyślone. Przeciw Ottinowi wytoczono jedynie śledztwo z powodu eksplozyi moździerza, która nastąpiła z powodu niedostatecznej przezorności.

**Konstantynopol** 4 października. Onegdajsze zajście angielsko-tureckie z robotnikami załatwione zostało w myśl zaprojektowanego przez Portę kompromisu.

## Kursa telegraficzne zd. 4 Października 1882.

**Wiedeń**, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta srebrna 77·35. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 119·20. Losy z r. 1860 –·—. Akcye banku narodowego 828·—. Akcye kredyt. 319·20. Londyn 119·20. Napoleony 9·45½. Lombardy 143·30. Losy z roku 1864 170·25. Akcye kolei Karola Ludw. 317·50. Akcye Lwow. Czerniow. 172·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·25. Akcye Anglo-Banku 126 90. Oblig. indem. galicyjsk. 99·78. Losy prem. węgierskie 117·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 148·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 214.75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·90. Marki 58·25. Ruble 118· –. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·75.

**Berlin**, d. 3 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·40. Krótki Wiedeń 171·50. Krótka Warszawa 202·70. Banknoty ross. 203·—. 5% Listy Zast. Pol. 62·45. 4% Listy Likwid. 54·85. Akcye Kol. Kar. Ludw. 137·—. Akcye kredyt. 547·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

## NADESŁANE.

# PROSPEKT.

Dowodzić potrzeby, więcej jeszcze — konieczności wydania pisma literackiego w Galicyi — rzecz zbyteczna. Każdy inteligentny człowiek czuje głęboko, że brak nam pisma, któreby łącząc w sobie *utile dulci*, podawało doborowe płody literatury krajowej i obcej i notowało najnowsze zdobycze na polu nauki, literatury i sztuki. Przystępując do wydawnictwa pisma literackiego postawiliśmy sobie program, który streszcza się w słowach: *piękno i prawda*. Hasłom tym pozostaniemy wierni; nie poświęcimy nigdy prawdy dla piękna, ani też odwrotnie. Oto nasze wyznanie wiary publicystycznej.

Zaprosiwszy do współpracownictwa najlepszych naszych pisarzy, występujemy śmiało w szranki — pewni, że społeczeństwo nasze posiada dostateczną ilość inteligentnych jednostek, które poprą sumienne usiłowania.

Umieszczać będziemy w każdym numerze: *Nowele oryginalne* (nie długie powieści, wiemy bowiem, że długo ciągnąca się powieść nuży czytelników), *nowele tłumaczone* (tylko doborowe) ;*poezye* pierwszorzędnych autorów; starannie opracowane popularne *artykuły naukowe* podług najświeższych badań, z dziedziny historyi, nauk przyrodniczych, filozofii i t. d.; *kroniki tygodniowe* z ruchu społecznego; *przeglądy i notatki* literackie, artystyczne, naukowe i społeczne; *krytyki* najnowszych dzieł; *recenzye* teatralne i muzyczne; *wiadomości* z wszystkich dziedzin ludzkiego ducha— na koniec zajmujące *miscelanea*. 832 8-?

Pismo nasze, które nazwaliśmy

# „ZIARNO"

wychodzić będzie

od 1. października co sobotę po południu, w formacie 4-to, w objętości półtora arkusza — drukiem pięknym i wyraźnym.

„ZIARNO" kosztuje:

W miejscu rocznie: **12** złr., — kwartalnie: **3** złr. — Na prowincyi rocznie: **13** złr., — kwartalnie: **3** złr. **25** ct. — Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesieczną w kwocie **1** złr. **10** ct. w miejscu, a **1** złr. **15** ct. na prowincyi. — Na okładce każdego numeru umieszczać będziemy inseraty.

Prenumeratę, tak miejscową, jak i z prowincyi przyjmuje:

**Administracya „ZIARNA"** w drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie, ulica Halicka l. 46.

Lwów 15. września 1882.

*B. Spausta.* *B. Czerwieński.*



# Zaproszenie do przedpłaty

840 5 na

# „POSTĘP ROLNICZY"

wychodzący pod red. St. Przyniczyńskiego rok VI w Bytomiu, Górny-Szlask Prusy. (Beuthen O. S.) Pismo to, podaje wszystko, cokolwiek może interesować światłego rolnika i gospodarza, traktuje rzeczy krótko, jasno: o rolnictwie, leśnictwie, pszczelnictwie, rybołóstwie, o stosunkach ekonomicznych, kredytowych, o nowej reformie landszaftowej, o gospodarstwie kobiecem i domowem. Cena kwartalna wynosi w Galicyi 2 złr. — Redakcya do licznej przedpłaty, najuprzejmiej zapraszać ma zaszczyt.



# Zaproszenie do prenumeraty

**NA PISMO SATYRYCZNO - POLITYCZNE**

# „Szczutek"

„Szczutek" wychodzi raz w tygodniu. Dodatek powieściowy zawiera: powiastki oryginalne i tłumaczone. Drugi dodatek zawiera: łamigłówki, zagadki, zadania szachowe i ogłoszenia.

Każdy nowy prenumerator do końca b. r. otrzyma bezpłatnie spory tom oprawny dodatku powieściowego z pierwszego półrocza.

*Prenumerata z przesyłką pocztową od 1-go Października do końca b. r.*

wynosi: **2** złr. **50** cnt.

Adres: **Administracya „Szczutka"** Lwów, ulica Halicka, 48.

**Do prenumeraty można dołączyć 50 ct. na kalendarz p. t. „Haliczanin i Noworocznik Szczutka"** 833 10-



# Kurs pieniędzy i pap. wartość.

**Kraków**, dnia 5 Października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble pap. za 100 rs. | 117 — | 118 50 |
| Marki niem. za 100 marek | 57 50 | 58 55 |
| Franki za 100 fr. | 46 50 | 47 50 |
| Półimperyał ros. | 9 60 | 9 80 |
| Dukat ważny | 5 50 | 5 70 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 50 | 1 70 |
| Srebrne kupony płatne za 100 złr. | 99 — | 100 — |
| *Listy zastawne i obligacye.* | | |
| Obligacye indemn. galic. za 100 złr. | 99 — | 100 50 |
| 4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr. | 90 50 | 93 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 99 25 | 101 25 |
| 6% L. hip. 100 złr. | 101 — | 103 — |
| 5% L. hip. z 10% prem. 100 złr. | 100 50 | 102 50 |
| 5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr. | 98 — | 100 — |
| 6% L. włościań. z dywid. 100 złr. | 101 — | 103 50 |
| 5% „ „ „ 100 złr. | 93 50 | 95 50 |
| 5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr. | 98 — | 100 — |
| 6% „ „ „ 36 lat zwr. | 100 — | 102 — |
| 6% „ „ „ 18 lat zwr. | 100 — | 103 — |
| 7% „ „ „ 20 lat zwr. | 102 — | 105 — |
| Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr. | 318 — | 321 — |
| „ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr. | 171 — | 173 — |
| „ banku hipot. Lwowsk. 200 złr. | 302 — | 315 — |
| „ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr. | — — | — — |
| Losy m. Krakowa 20 złr. | 20 50 | 22 — |
| „ m. Stanisławowa 20 złr. | 23 50 | 26 — |
| 5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli | 98 50 | 100 — |
| 4% L. likwid. „ „ 100 rubli | 85 50 | 88 — |

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

**Wiedeń**, dnia 3 Października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4·2 % Renta pap. 100 złr. | 76 65 | 76 90 |
| 4·2 % „ srebrna 100 złr. | 77 35 | 77 50 |
| 4% „ złota 100 złr. | 95 35 | 95 55 |
| 5% „ pap. 100 złr. | 92 80 | 92 95 |
| 4% „ złota węgierska 100 złr. | 87 65 | 87 80 |
| 5% „ papierowa 100 złr. | 86 85 | 87 — |
| 5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. | 94 75 | 95 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. 120 złr. | 127 25 | 127 75 |
| Boden-Credit 200 „ | 233 50 | 234 — |
| Kredyt. dla h. i. p. 140 „ | 317 — | 317 30 |
| Kredyt. węg. 200 „ | 304 — | 304 50 |
| Niższo-Austr. 500 „ | 875 — | 880 — |
| Hipoteczne galic. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węgierskie 500 „ | 825 — | 826 — |
| Unionbank 100 „ | 124 40 | 124 60 |
| Verkehrsbank 140 „ | 145 — | 146 — |
| Bankverein 100 „ | 117 — | 117 25 |
| Länderbank 200 „ | — — | — — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. | — — | — — |
| Alföldzkie 200 „ | 172 50 | 173 — |
| Elżbiety 210 „ | 212 50 | 213 — |
| Ferdynanda półn. 1000 „ | 28 02 | 28 07 |
| Franc. Józefa 200 „ | 193 50 | 194 — |
| Morawsko-Szlaska 200 „ | 24 50 | 25 — |
| Lwowsko-Czerniow. 200 „ | 172 50 | 173 — |
| Aust. półn.-zachod. 200 „ | 215 — | 216 — |
| Południowa 200 „ | 143 75 | 144 25 |
| Tramwaj 200 „ | 229 — | 229 50 |
| Węg.-galic. 200 „ | 164 25 | 164 75 |
| Węg. półn.-wschod. 200 „ | 164 25 | 164 75 |
| Węg. zachod. 200 „ | 166 50 | 167 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Bodencredit 100 złr. | 119 75 | 120 15 |
| 5% „ 33 lat 100 „ | 100 75 | 101 25 |
| 5% Austro-węgierskie | 100 90 | 101 — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta 300 złr. sr. za 100 | 94 25 | 94 50 |
| Alföldzkie 200 „ „ | 96 70 | 97 — |
| Gratzkoflach. 150 „ „ | — — | — — |
| Elżbiety — „ „ | 98 50 | 98 75 |
| „ 1870 200 „ „ | 100 30 | 100 70 |
| „ 1872 200 „ „ | 100 50 | 100 80 |
| „ 1873 200 „ „ | 101 75 | 102 25 |
| Ferd. półn. „ | 106 25 | 107 — |
| „ 1872 300 złr. sr. za 100 | 101 75 | — — |
| „ 1876 100 złr. sr. „ | 106 — | 106 25 |
| Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100 | 101 25 | 101 75 |
| Lwow.-Czern. 1865 300 „ „ | 93 75 | 94 — |
| „ 1867 300 „ „ | 100 50 | 101 — |
| „ 1868 300 „ „ | 97 40 | 97 70 |
| „ 1872 300 „ „ | 96 25 | 96 75 |
| Rudolfa 300 „ „ | 100 50 | 101 — |
| „ 1869 300 „ „ | 100 50 | 100 75 |
| „ 1872 300 „ „ | 100 50 | 100 75 |
| Siedmiogrodzkie 200 „ „ | 92 20 | 92 40 |

*Papiery loteryjne.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Bodencredit 100 złr. | 100 — | 100 50 |
| 4% Cisańskie 100 „ | 109 60 | 110 — |
| 3% Serbskie 100 fr. | 34 50 | 35 — |
| 3% Tureckie 400 „ | 28 — | 28 50 |
| 5% Reg. Dunaju 100 złr. | 115 25 | 115 75 |
| 4% Żeglugi Dunaju 100 „ | 109 — | 110 — |
| 4% Tryest 100 „ | 127 — | 127 50 |
| 4% Tryest 50 „ | — — | 63 50 |
| 4% 1854 Losy 250 „ | 120 — | 120 25 |
| 4% 1860 Losy 500 „ | 130 50 | 131 — |
| „ „ „ 100 „ | 134 50 | 135 — |
| Losy 1864 100 „ | 170 — | 170 50 |
| Węgierskie 100 „ | 116 75 | 117 25 |
| M. Wiednia 100 „ | 124 50 | 126 — |
| Kredytowe 100 „ | 174 — | 174 50 |
| Klary 40 „ | — — | 41 — |
| M. Insbruku 20 „ | 23 50 | 24 — |
| Keglewicz 10 „ | 19 — | — — |
| M. Krakowa 20 „ | 20 75 | 21 25 |
| M. Lublany 20 „ | 23 25 | 23 75 |
| M. Budy 40 „ | — — | 39 25 |
| Palfy 40 „ | 35 — | 35 50 |
| Rudolfa 10 „ | 19 25 | 20 25 |
| Salm 40 „ | 51 75 | 52 25 |
| M. Salzburgu 20 „ | 23 50 | 24 — |
| St. Genois 40 „ | 47 — | 48 50 |
| M. Stanisławowa 20 „ | 24 25 | 25 — |
| Waldstein 20 „ | 28 50 | 29 50 |
| Windiszgrätz 20 „ | 38 55 | 39 — |
| Losy użytkowe 3% Bodencredit „ | 30 — | 31 — |